

Rozmowa z Markiem Kościółkiem, reżyserem „Wydechu”/ Teatr Krzyk z Maszewa

Magda: Czym dla Ciebie jest teatr?

Marek: Jest kilka odpowiedzi. W tym momencie jest odkrywaniem, poznawaniem świata, odpowiedzią na nurtujące pytania, zadawaniem pytań, jakąś wypowiedzią, badaniem natury ludzkiej, też sposobem na życie, czymś, czym można się dzielić z ludźmi. Pracą obserwującą ludzi, obserwowaniem zjawisk. To, co jest dla nas i dla mnie istotne, to budowanie relacji między drugim człowiekiem, budowaniem relacji w grupie, zespołowością. Budowaniem przez lata zespołowości jak też analizą tego wszystkiego, co się dzieje w tym zespole, ale taką najważniejszą rzeczą – to chyba wypowiedzią. Teatr daje nam taką możliwość wypowiedzi.

Magda: Dlaczego wybrałeś pracę z młodzieżą?

Marek: To jest tak, że jak się gdzieś pojedzie i założy, to zostajesz i jest to mała miejscowość, to tam z natury studentów nie ma. Nawet nie ma dużo młodzieży, więc z reguły przychodzą ludzie, którzy mają naście lat. I to się dzieje naturalnie. Gdyby taki teatr przenieść do większego ośrodka, czy do większego miasta, ta młodzież byłaby starsza. Natomiast

tak się zdarzyło, że docelowo byli to nastolatkwie. Dzisiaj część zespołu stanowią ludzie, którzy już studiuja, pracują i to już są osoby starsze, natomiast cały czas pracujemy z młodymi ludźmi. Bo to jest środowisko maszewskie, to oni tworzą to środowisko. I oni się z tego środowiska wywodzą, jakby ta praca automatycznie kierowana jest dla nich.

Magda: W „Wydechu” zauważyłam, że jest to teatr będący na pograniczu terapii, na pograniczu odkłamywania świata, w którym jesteśmy zamknięci, przełamywania jakichś blokad. Zgadzasz się z tym, że jest to rodzaj terapii?

Marek: Myślę, że tak. Teatr jest w pewnym sensie terapią i teatr, który my robimy, to w jakimś stopniu jest terapia. W jakimś stopniu jest to obserwacja samego siebie, jest też spełnienie, budowanie samego siebie, budowanie własnej osobowości i też uczenie się wielu rzeczy, które w grupie są wymagane: odpowiedzialności, systematyczności i relacji z drugim człowiekiem. W tej kwestii, jaką my robimy, to niewątpliwie ten aspekt terapeutyczny ma jakieś tam znaczenie, od tego się przy takiej pracy nie da uciec.

Rozmawiała Magda Bartnik